Cena 8 zł.

PIAST

Cena 8 zł.

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Basztowa 17.** Telefon redakcji i administracji: **595-32.** Skrytka pocztowa **Kraków I, Nr 538** — Konto P. K. O. **Nr IV 353 — Prenumerata kwartalna zł 100.—**

Wydawca: **Ludowe Tow. Wydawnicze „PIAST", Sp. z odp. udz. w Krakowie**
Redaguje Komitet

Nr 47 | Kraków, 28 listopada 1948 | Rok XXXV

Nie od razu Kraków zbudowano

Na łamach „Dziennika Literackiego", wychodzącego w Krakowie (tygodniowego dodatku „Dziennika Polskiego") rozpoczęła się ciekawa dyskusja. Wspomniane pismo ogłosiło ankietę na temat, co sądzą czytelnicy o tym dodatku.

Wypowiedzi czytelników przekroczyły ramy ankiety i przedstawiają stan kulturalny na wsi.

Posłuchajmy, co mówią. Paweł Cabaj, małorolny z gromady Bieńkowice, powiat Bochnia, m. in. pisze: „Tego lata przemierzyłem pieszo wzdłuż i wszerz województwo krakowskie, kieleckie i częściowo województwo łódzkie. W ciągu 5 miesięcy mej wędrówki odwiedziłem przeszło 200 wsi. Podczas rozmów przekonałem się, że większość mieszkańców wsi nie rozumie, co oznacza słowo „teatr" (znają tylko słowo „przedstawienie", bo od czasu do czasu urządzają młodzi przedstawienia), a cóż dopiero mówić o tym, co się w takim teatrze wystawia. Nie wiedzą o tym, co to jest dramat, tragedia, komedia, opera, koncert itp., a także nie rozumieją, co oznaczają słowa: sztuki plastyczne i literatura... Dalej czytamy: „Kultura dla mas, oświata i kultura dla wsi, krzyczą do nas słowa ze szpalt wszystkich dzienników, a my chłopi, masy chłopów z tysięcy wiosek, nie przestaniemy wołać: budujcie nam koleje, budujcie nam drogi i fabryki, to się podniesie nasz dobrobyt, a z dobrobytu przyjdzie oświata i kultura..'

Nie wchodząc w polemikę z autorem powyższej korespondencji, chcielibyśmy zwrócić uwagę w związku z tym na ważną sprawę. Kultura i oświata nie wyrośnie za jedną noc, jak grzyb. Trzeba na to dużej, wytrwałej, wieloletniej pracy. Do wysiłków rządu trzeba dołączyć wspólny gromadzki wysiłek. Sama, choćby jak największa inicjatywa rządu w tym kierunku, nie wystarczy.

Były wsie, które kilkadziesiąt lat temu jeszcze, nie oglądając się na nikogo, potrafiły pod każdym względem wznieść się wysoko. Dla przykładu podamy tutaj w najogólniejszym skrócie dzieje pewnej wsi, która z biegiem lat stała się wsią oświeconą, dzięki tylko inicjatywie ruchliwych ludzi.

Prawda, że wieś ta jest w tej szczęśliwej sytuacji, że leży przy linii kolejowej, że ma na miejscu przystanek, że leży przy gościńcu i że sąsiaduje z miastem, gdzie były szkoły powszechne i gimnazjum. W tej to wsi jeszcze u zarania ruchu ludowego zaczęło tętnić życie polityczne i społeczne. Ale nawet dogodne położenie tej wsi nie przyniosło by jej zmian, gdyby nie inicjatywa i praca jednostek. Znaleźli się ludzie, którzy pchnęli życie jej naprzód. Była szkoła. Jeszcze na długo przed pierwszą wojną światową założono we wsi kasę Raiffeisena, co z jednej strony zabiło we wsi lichwę, a z drugiej przyczyniło się do krzewienia idei oszczędności. Założono Kółko rolnicze. Nauczyciel założył straż pożarną i stanął na jej czele. Studenci zorganizowali zespół teatru i chóru ludowego. Zorganizowano bibliotekę. Brak było tylko domu ludowego, gdzie by wszystkie te instytucje miały swoją siedzibę. Dzięki inicjatywie niewielu, powstała myśl budowy takiego domu. Zaczęto zbierać fundusze. Urządzano co roku „dożynki", festyny, przedstawienia, odkładając czysty zysk na budowę domu. I tak ziarnko do ziarnka aż zebrano pewien fundusz. Wówczas urządzono zebranie. Na tym zebraniu jeden z chłopów ofiarował bezpłatnie plac pod budowę domu, inni zadeklarowali bezpłatną zwózkę kamienia, cegieł i wapna, inni bezpłatną robociznę. Rozpoczęto budowę. I tak stanął dom ludowy z salą na zebrania, z pomieszczeniem na mleczarnię, z pomieszczeniem na urząd gminny itd. (Były to jeszcze czasy gmin jednostkowych w b. Galicji). Trwało to wszystko co prawda lata, ale wieś dopięła swego. To zdziałała inicjatywa jednostek. Boć przecież wiele wsi leżało i przy linii kolejowej i przy szosie, a nie miało ani straży pożarnych, ani mleczarni, ani domów ludowych ,ani bibliotek itp.

Przypominamy, że były to czasy, kiedy nie było ani pomocy rządu, ni samorządu, a jednak zrobiono bardzo dużo.

Oglądanie się ze wszystkim na rząd, założywszy ręce — sprawy nie załatwi. Jeżeli bez jakiejkolwiek pomocy — niejedna wieś potrafiła sama dokonać wiele i przekształcić się w wieś postępową, to dziś w państwie ludowym, kiedy troską rządu jest upowszechnienie oświaty i kultury, sprawa nie powinna napotkać na takie trudności, jak przed tym.

Przy tym musimy pamiętać, że szkolnictwo w Polsce poniosło ogromne straty materiałowe. Że zniszczeniu uległo ogółem 7821 budynków szkolnych (w tym 6842 samych szkół powszechnych). Że uzupełnieniem pracy szkolnej jest szeroka akcja świetlicowa wśród dorosłych. Zakrojona na szeroką skalę walka z analfabetyzmem wydać musi za rok, dwa, owoce. Rozwija się pomyślnie akcja bibliotek powszechnych. Na bieżący rok na ten cel preliminowano w budżecie kwotę 150,000.000 zł. (w roku 1945 tylko jeszcze 8,000.000 zł.).

Środki na cele oświatowo-kulturalne są. Zadaniem zaś odpowiednich instytucyj byłoby wyszukanie ludzi, którzy by z inicjatywą prowadzili dzieło upowszechnienia oświaty i kultury naprzód.

Apel o podjęcie rokowań w sprawie Berlina

Zabiegi dra Evatta i Trygve Lie

W ostatnim czasie przewodniczący obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, **dr Evatt** i sekretarz generalny ONZ, **Trygve Lie,** zwrócili się do rządów ZSRR, Stanów Zjednoczonych. W. Brytanii i Francji z apelem, aby podjęły **bezpośrednie rokowania w sprawie Berlina.** Dr Evatt i Trygve Lie w swoim apelu stwierdzają, że krok ten jest konieczny dla stworzenia możliwości dalszych rokowań w sprawie traktatów pokojowych z Niemcami, Austrią i Japonią i podkreślają, że „każdy dzień, przedłużający rozwiązanie zagadnienia berlińskiego, pogłębia zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów".

W odpowiedzi na powyższy apel, w pierwszej połowie ubiegłego tygodnia przedstawiciele czterech mocarstw doręczyli pp. Evattowi i Trygve Lie noty, wyjaśniające stanowisko poszczególnych rządów odnośnie spraw poruszonych w ich apelu.

Rząd radziecki oświadczył, że nadal stoi na stanowisku, że **podstawą porozumienia w sprawie Berlina pomiędzy ZSRR a trzema mocarstwami zachodnimi powinny być dyrektywy dla czterech gubernatorów w Niemczech, ustalone w sierpniu b. r. w Moskwie.** Rząd radziecki uważa także nadal za konieczne **zwołanie Rady ministrów spraw zagranicznych, celem uregulowania sprawy Niemiec jako całości, zgodnie z układem zawartym w Poczdamie.** Rząd radziecki podziela opinię autorów apelu, że rozwiązanie sprawy Berlina, przyczyniło by się do załatwienia innych spraw, a w pierwszym rzędzie uregulowania spraw związanych z opracowaniem traktatów pokojowych z Niemcami, Austrią i Japonią. Na koniec rząd radziecki stwierdza, że do zbliżenia między mocarstwami mogły by się przyczynić osobiste spotkania kierowników polityki tych mocarstw, zalecane przez Evatta i Trygve Lie.

Odmienne stanowisko zajęły rządy mocarstw zachodnich. Odpowiedź rządu brytyjskiego wyraża opinię, że najlepszym sposobem rozwiązania trudnego problemu Berlina jest pozostawienie go w ręku Rady Bezpieczeństwa. W podobnym duchu wypowiedziały się również rządy Francji i USA.

Odpowiadając na noty ZSRR i trzech mocarstw zachodnich, **dr Evatt i Trygve Lie ponowili apel do wszystkich czterech mocarstw o poparcie kroków pośredniczących** przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, **dra Bramuglii.**

Apele dra Evatta i Trygve Lie świadczą o coraz bardziej utrwalającym się przekonaniu w opinii świata, że **powrót do zasad przyjętych w Jałcie i Poczdamie stanowi jedyną drogę do usunięcia przeszkód na drodze do ugruntowania pokoju.**

Jak uczcimy zbliżającą się jedność chłopów

Pod powyższym tytułem ukazał się artykuł w numerze 47 naczelnego organu PSL **„Chłopi i Państwo"**, który poniżej drukujemy w całości:

Ruch robotniczy jest już na końcowym etapie ku osiągnięciu pełnej jedności ideologicznej, programowej i organicznej. Jedna jest klasa robotnicza — i odtąd będzie już tylko jedna partia. Gdy stało się to pewnikiem — w szeregach robotniczych zapanowała radość. Najpierw górnicy z Zabrza, a zaraz za nimi cała klasa robotnicza postanowiła uczcić to wielkie wydarzenie wzmożonym wysiłkiem pracy, by przyśpieszyć wykonanie tegorocznego planu gospodarczego.

Taki wyraz radości — to nie puste dźwięki. Przyśpieszone tempo pracy — jest pomnożeniem zasobności gospodarczej narodu, a zarazem wzmożeniem sprawności i siły naszego państwa ludowego.

Taki wyraz radości daje klasa robotnicza w obliczu osiągnięcia swej jedności. Tak się radują nasi bracia robotnicy.

A jak myśmy winni się radować w obliczu naszej jedności ruchu ludowego?

Nasza chłopska radość winna być również pożyteczna dla narodu i państwa. Nie może ograniczyć się do pustych dźwięków „jednościowych" na zgromadzeniach, wieczornicach czy akademiach. Słowne dźwięki muszą wyrażać plan czynów gromadnych i twardą wolę ich wykonania.

Nasze czyny gromadne z konieczności muszą być innego rodzaju aniżeli te, które wykonują po fabrykach, hutach, kopalniach i in. przedsiębiorstwach nasi bracia robotnicy. Żyjemy w innych warunkach — i inny jest rodzaj naszej pracy. My nie możemy postanawiać, że przyśpieszymy zasiewy wiosenne, albo zbiory żniwne itp. W tym zakresie możemy tylko planować polepszanie uprawy ziemi i pomnażanie przez to zbiorów, albo podnoszenie hodowli itp. Jest to jednak planowaniem i działaniem normalnym, długofalowym.

Wyrazem naszej radości ze zbliżającego się zjednoczenia ruchu ludowego winny być czyny wykonane doraźnie poza planem prac normalnych w rolnictwie. Spójrzmy tylko na naszą wieś i na jej życie i troski, a z łatwością zauważymy wiele bolączek gromadnych. Postanówmy tedy niektóre z tych bolączek zlikwidować wspólnymi siłami, na pożytek dobra gromadzkiego, a tym samym i dobra narodowego.

Jakież to mogą być bolączki? Oczywiście różnorodne. Bywają na przykład wsie, przez które w czasie roztopów jesiennych i wiosennych nie można przejść. A więc zagadnienie wybrukowania drogi przez wieś. Jeśli w okolicy brak kamienia i na razie trudne do wykonania jest to zadanie — to ułóżmy chodnik z płyt cementowych, które we wsi własnym sposobem gospodarskim można fabrykować. Bywają i takie wsie (nawet w okolicach Warszawy), w których od potopu świata istnieją bajorka, bardzo cenne dla kaczek i gęsi; dla ludzi są one jednak źródłem nie tylko smrodu, ale i rozsadnikiem zaraźliwych chorób. Zasypanie tych bajorków może być również bardzo pożytecznym wyrazem radości.

W ten sposób można byłoby wyliczać bardzo wiele innych bolączek i potrzeb gromadnych. Powstrzymujemy się jednak. Apelujemy natomiast do wszystkich przodowników ruchu ludowego, by stawiali na porządku dziennym we wsiach tę sprawę i zabierali głos na łamach tygod. „Chłopi i Państwo", odpowiadając na pytanie, w jaki sposób wyrazimy swą radość z jedności ruchu ludowego.

Do wiosny każda wieś, objęta ruchem ludowym, winna wybrać konkretny rodzaj czynu — postanowić wykonanie, a wiosną wykonać gromadnie. Trzeba przy tym zdawać sobie sprawę, że każda zlikwidowana we wsi bolączka idzie na pożytek nie tylko gromady, ale i całego narodu.

Wzorem naszej braci robotniczej i myśmy godnie winni uczcić zbliżającą się jedność chłopów.

J. Z.

Odsłonięcie pomnika na grobie Szyszko-Dąbka

Na cmentarzu wojskowym w Warszawie, w alei Bohaterów Armii Ludowej, odbyła się dnia 16 b. m. uroczystość złożenia hołdu bojownikowi o socjalizm, wolność i demokrację, połączona z odsłonięciem sarkofagu na grobie Michała Szyszko-Dąbka, działacza PPS, który zmarł przed dwoma laty. Podczas uroczystości przemawiał sekretarz gen. CKW PPS J. Cyrankiewicz.

—o—

Wspólny dziennik PPR i PPS

Z dnie 15 listopada b. r. rozpoczął wychodzić w Gdańsku „Głos Wybrzeża", jako wspólne pismo komitetów wojewódzkich PPR i PPS.

Dziennik ten powstał z połączenia dwóch pism codziennych: „Kuriera Morskiego", organu komitetu PPS w Gdańsku i „Głosu Wybrzeża", organu PPR w Gdańsku.

—o—

Ku czci pomordowanych

W miejscach straceń publicznych w Warszawie wmurowuje się tablice ku czci pomordowanych przez okupanta Polaków. Pierwsza taka tablica została wmurowana w ścianę budynku przy Nowym Świecie 47.

Napis na niej brzmi: „Miejsce uświęcone męczeńską krwią trzydziestu Polaków, rozstrzelanych przez Niemców 12. XI. 1943 r.".

—o—

Wyrok na współpracowników „Kuriera Częstochowskiego"

Sąd Okręgowy w Częstochowie ogłosił wyrok w sprawie współpracowników i redaktorów niemieckiej gadzinówki, wychodzącej w języku polskim przez cały czas okupacji w Częstochowie p. t. „Kurier Częstochowski".

Naczelny redaktor tego pisma, Homan, został skazany na karę śmierci. Józef Stanisz — na dożywotnie więzienie, Zdzisław Stanisz — na 15 lat więzienia, Mróz i Jeliński — po 10 lat więzienia, Starostecki — 8 lat, Jucha, Śnieżyński — 4 lata więzienia.

—o—

Wstrzymanie rozpraw i egzekucyj w sprawie długów przedwojennych

Stojąc na straży praw Polski Ludowej, a tym samym strzegąc dobra społecznego oraz interesów warstw pracujących, Ministerstwo Sprawiedliwości wydało w dniu 7 października 1948 roku zalecenie, ażeby **w sprawach**, wynikających z przedwojennych zobowiązań prywatno-prawnych sądy wstrzymały się **z ich rozpoznawaniem** do czasu ostatecznego uregulowania zagadnienia na drodze ustawowej.

Równocześnie w sprawach rozstrzygniętych wyrokami, stosownie do tego zalecenia **winno nastąpić natychmiastowe wstrzymanie wszelkich czynności egzekucyjnych.**

W braku ustawowego dotychczas uregulowania tych zagadnień zdarzało się, że poszczególne sądy wydawały wyroki w oparciu o różne podstawy prawne i faktyczne, co powodowało zamieszanie i niepewność w zakresie tych spraw. Były więc wyroki, stosujące zasadę nominalizmu, tj. jeden złoty za jeden złoty zobowiązania przedwojennego, ale w większości wypadków zapadały wyroki, stosujące zasadę przerachowania — waloryzacji, biorąc za podstawę najrozmaitsze mnożniki, zaczynając od 10, dochodząc aż do 300.

Dlatego też Ministerstwo Sprawiedliwości, stojąc na stanowisku, że sądy winny bezwzględnie stawać **w obronie interesów mas pracujących, wydało zalecenie natychmiastowego wstrzymania orzeczeń sądowych i postępowania egzekucyjnego w stosunku do zobowiązań przedwojennych,** do czasu ostatecznego ustawowego uregulowania tej sprawy.

Nadmienić bowiem należy, iż ostateczne ustawowe uregulowanie zagadnień związanych z przedwojennymi zobowiązaniami prywatnoprawnymi, znajduje się w toku opracowywania.

Muzeum im. Emila Zegadłowicza

Staraniem wojewódzkiego wydziału Kultury i Sztuki przystąpiono do urządzenia muzeum ludowego w domu **Emila Zegadłowicza w Gorzeniu Górnym koło Wadowic.**

Muzeum to obejmować będzie słynne świątki gorzeńskie, obrazy i wyroby ludowe.

Osobny dział stanowić będzie wystawa rękopisów, książek i pamiątek pozostałych po Emilu Zegadłowiczu.

JAN MARCINEK.

Zima

Przyszła niespodziewanie w czas, gdy jesień spała
Zasuła w nocy śniegiem pola i ogrody,
Lecz nie zdołała pokryć lodem w rzekach wody.
Myślała, że bez przeszkód będzie panowała.

Jesień się obudziła i na nogi wstała.
Obrażona, wraca jej nagle zapał młody,
Widząc śnieg, robi zimie natychmiast przeszkody:
Wypędziła mróz, ciepłym wiatrem zachuchała.

Śnieg topnieje, a strzechy płaczą, kapią łzami.
Żal im poduszki, co je przed zimnem chroniła.
A tu naraz śnieg stajał, ani śladu zimy.

Chłop wstał, przeciera oczy oboma rękami.
Mówi do żony: — widzisz: zima ustąpiła.
Nie trap się! na zaciszę ścioły nagrabimy.

—::—

FRANCISZEK WOJTYGA (Kraków).

Andrzejki

Noc cicha, granatowa — srebrzona gwiazdami...
chat okienka, jak róże, wokół się płomienią —
granat nocy, zmieszany z błyszczącą czerwienią
spływa kędyś w ugory sinymi polami.

Podchodzę pod okienko — zaglądam do chaty:
dziewczęta, niby wieszczki — strumień wosku leją...
i wszystko w tym misterium staje się nadzieją,
że zakwitną dziewczęcych marzeń cudne kwiaty...
Oto już bryłki wosku, jak złoto, zastygły:
rosną cieniem na ścianie — cieniem, który wróży
zazwyczaj kochanego — ślubny wianek z róży...

Jak wskazują na wodzie czarodziejskie igły —
— — Jednak w życiu los nieraz, szczęścia sprzeniewierca,
wróżby starga i róże — i pomiesza serca...

Kraków, listopad 1948 r.

MIEJSKA KOMISJA KONTROLI CEN W KRAKOWIE ukarała ostatnio grzywnami kilkudziesięciu kupców krakowskich **za** spekulację, za ukrywanie towaru, za pobieranie nadmiernych cen, za nieujawnianie cen sprzedażnych i za uprawianie handlu łańcuszkowego.

O przebudowę społeczno-gospodarczą wsi

Referat przewodniczącego Rady Naczelnej PSL Czesława Wycecha, wygłoszony na posiedzeniu Rady w dn. 3. X. b. r.

Od wieków trwa walka człowieka o opanowanie sił przyrody i trwa ludzka praca nad przetworzeniem bogactw naturalnych na dobra użyteczne dla człowieka. Odwieczna jest również walka człowieka z krzywdą, wyzyskiem i niedolą. Obie walki oddawna trwają w świecie, trwają od wieków w Polsce. Stoimy dziś wobec zadań rozwiązywania wielkiej sprawy społecznej, by zapewnić każdemu dobrobyt i szczęście, by stworzyć warunki do pełni rozwoju sił duchowych i fizycznych każdej jednostki.

Polska powojenna wkroczyła właśnie na drogę przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego. Sprawa odbudowy i przebudowy społecznej wsi polskiej jest jednym z najważniejszych, lecz jednocześnie najtrudniejszych zagadnień. Problem przebudowy ustroju wsi wymaga całokształtowego potraktowania, cząstkowe rozwiązania nie usuną trudności rozwojowych naszej wsi. Uchwała Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL z dnia 24 sierpnia 1948 roku dotyczy całokształtu problemów społecznych i gospodarczych wsi i rolnictwa.

I. Co dała, a czego dać nie mogła reforma rolna

Po tych uwagach wstępnych zajmijmy się sprawą przebudowy wsi.

Przebudowa wsi dokonana być winna w tym kierunku, ażeby podnieść jej dobrobyt, upowszechnić w niej współczesne zdobycze kultury i cywilizacji. Chodzi o to, ażeby na wsi nie było głodnych i obdartych, ażeby chłop mieszkał po ludzku, korzystał jak i inni z urządzeń cywilizacji, by korzystał ze zdobyczy kultury. Chodzi o to, ażeby ojca ,matkę i dziecko uwolnić od przygniotu sił przyrody i straszliwie zżerającego organizm i zdrowie przerostu pracy fizycznej przez upowszechnienie maszyn i narzędzi w produkcji rolnej.

Reforma rolna w dużej mierze zmieniła oblicze naszej wsi. W latach 1919—1938 rozparcelowano 2655 tys. ha ziemi, na których utworzono 754 tys. parcel; przeciętnie rocznie parcelowano 130 tysięcy ha ziemi; przy takim tempie parcelacja trwała by przeszło 30 lat. W Odrodzonej Polsce parcelacja przebiega jednocześnie z akcją osadniczą w gospodarstwach poniemieckich. Jaki jest zasięg obu akcji?

Ogółem nadzieloną ziemią podworską i poniemiecką o powierzchni 5.546 tys. ha było na dzień 1 stycznia 1947 roku 808.100 rodzin, co trzecia rodzina chłopska na starych ziemiach korzystała z nadziału ziemią. Jest to wielkie osiągnięcie.

Przeciętnie na jedno gospodarstwo rolne przed wojną przypadało 4,8 ha ziemi; obecnie średnia ta wynosi 5 ha czyli przeciętnie w wyniku reformy rolnej powiększyło się gospodarstwo rolne o 0,2 ha. Jeśli teraz weźmiemy pod uwagę ziemie dawne i odzyskane łącznie, wówczas przeciętnie na gospodarstwo rolne przypadnie 5,9 ha czyli o 1,1 ha więcej w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Czy reforma rolna uzdrowiła nam strukturę rolną?

W Polsce w dniu 1 stycznia 1948 roku było 3,120.000 gospodarstw rolnych, jeśli 10% gospodarstw odliczymy na działki ogrodnicze, urzędnicze i robotnicze, wówczas mieć będziemy 2,808.000 gospodarstw rolnych, które stanowią główne źródło utrzymania rodziny. Jak się będą rozkładały one na poszczególne kategorie:

Wielkość gospodarstw	1935	1947
do 2 ha	38%	25%
2—5 ha	27%	33,2%
5—10 ha	22%	27,5%
10—20 ha	11%	11,5%
ponad 20 ha	2%	2,8%

Z powyższego wynika, że wydatnie obniżył się odsetek gospodarstw kałowatych (spadek o 13%), a następnie nastąpiło korzystne przesunięcie w gospodarstwach drobnych (2—5 ha) i średnich (5—10 ha), gdzie mamy do zanotowania wzrost o 11,7%. W grupie gospodarstw wielkochłopskich (ponad 10 ha) notujemy wzrost o 1,3%, spowodowany głównie faktem dużego odsetka tych gospodarstw na Ziemiach Odzyskanych (29,1%).

W strukturze rolnej zaszła poprawa w wyniku dokonanej reformy rolnej i osadnictwa na gospodarstwach poniemieckich, tym niemniej mamy jeszcze zbyt duży odsetek gospodarstw karłowatych (czwarta część), które nie mogą wyżywić rodziny. Dalej trzeba stwierdzić, że również wielkość gospodarstw drobnych (2—5 ha) jest niewystarczająca. Według oceny naszych ekonomistów-rolników najodpowiedniejszym typem dla nas jest gospodarstwo 7,5 ha. Przyjmując to kryterium, dojdziemy do wniosku, że mamy w Polsce co najmniej 58,2% gospodarstw za małych, gospodarstw wadliwych, chórych.

II. Klasowe zróżnicowanie na wsi

Przyjrzyjmy się teraz sprawie klasowego zróżnicowania wsi.

Brak mamy po temu danych, więc będziemy się posługiwali dużymi przybliżeniami dla przedstawienia sprawy grupowego zróżnicowania wsi. Za podstawę weźmiemy dwa czynniki: ilość posiadanej ziemi i pracę najemną.

Gospodarstwa karłowate stanowią około 6% ziemi chłopskiej (około 1 miliona ha), żyje na nich około 2,8 miliona ludzi; gęstość zaludnienia rolniczego wynosi tu 280 ludzi (na 100 ha użytków rolnych).

Gospodarstwa drobne (2—5 ha) stanowią 22% gruntów chłopskich (3,8 milionów ha); żyje na nich 4,5 miliona ludzi, gęstość zaludnienia rolniczego wynosi 120 ludzi.

Gospodarstwa średnie mają około 35% ziemi chłopskiej (6,2 mil.), żyje to około 3,8 miliona ludzi. Gęstość zaludnienia rolniczego wynosi tu 60 ludzi.

Gospodarstwa wielkochłopskie obejmują około 37% (6,8 mil. ha) obszaru gruntów chłopskich, żyje na nich około 2,4 miliona ludzi, gęstość zaludnienia rolniczego wynosi 35 ludzi na 100 ha użytków rolnych.

Sądzę, że wskutek podziału ziemi i akcji zmniejszania gospodarstw na Ziemiach Odzyskanych, następują przesunięcia na korzyść gospodarstw karłowatych, drobnych i średnich. Powyższe dane traktuję z dużymi zastrzeżeniami i mają one raczej charakter orientacyjny.

Drugim rysem, świadczącym o społeczno-gospodarczym zróżnicowaniu wsi, jest sprawa pracy najemnej. Posługiwanie się pracą najemną zależy od wielu czynników: od ilości ziemi w gospodarstwie, wieku gospodarzy, wielkości rodziny, charakteru gospodarstwa. Często gospodarz karłowaty w podeszłym wieku posługuje się pracą najemną, gdy właściciel wielkochłopskiego gospodarstwa o licznej rodzinie pracuje bez siły najemnej. — W 1931 roku 3,2% gospodarstw karłowatych posługiwało się pracą najemną, 6,3% gospodarstw drobnych, 11,1% średnich i 28% gospodarstw wielkochłopskich. Gdybyśmy przyjęli kryteria przedwojenne, liczba gospodarstw z pracą najemną stanowiłaby 275 tys. Sądzę, że dziś liczba ta jest mniejsza; jednak i dziś około 250 tys. rolników posługuje się stałą pracą najemną. Liczby potwierdzają uchwałę Naczelnego Komitetu Wykonawczego, która mówi, że na wsi nadal trwa wyzysk człowieka nad człowiekiem. Na wsi jest pozostałość ustroju kapitalistycznego. Trzeba zatem i ten problem rozwiązać w duchu sprawiedliwości społecznej.

Jakie płyną stąd wnioski?

Wieś nie jest środowiskiem jednolitym pod względem społeczno-gospodarczym, jest zróżnicowana klasowo.

Trzeba stale pamiętać o tym klasowym zróżnicowaniu wsi, nie w tym celu jak często się słyszy, ażeby wieś skłócić wewnątrz, lecz po to, ażeby dążyć do sprawiedliwego ustroju na wsi, by zlikwidować wyzysk człowieka przez człowieka. Pamiętać winniśmy o tym, by walczyć ze spekulantami zarówno w mieście jak i na wsi.

Elementom słabszym gospodarczo, biedniejszym słusznie należy się pomoc ze strony rządu i społeczności wiejskiej. Pomoc społeczno-gospodarcza i oświatowo-kulturalna winna docierać do tych, którzy jej potrzebują.

Decydowanie w sprawach oświatowych i gospodarczych wsi winno należeć do tych, którzy są najliczniejsi i których interesy chodzi — do drobnych i średniorolnych chłopów, gdyż wtedy będą zaspokajane dążenia i potrzeby 90% chłopów.

A dalej, zgodnie z naszą starą ludową zasadą: ci, którzy więcej posiadają, więcej są zasobni gospodarczo — winni więcej świadczyć, czyli winna istnieć progresja na gruncie podatkowym i świadczeń na rzecz ogółu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ubiegłego tygodnia

NA CMENTARZU POWĄZKOWSKIM w Warszawie, w Aleii Zasłużonych, dnia 11 listopada br. spoczęły zwłoki Marii Rodziewiczówny, ekshumowane z Żelaznej. Maria Rodziewiczówna, ceniona powieściopisarka, zmarła dnia 5 listopada 1944 r. w wieku 81 lat w Żelaznej pod Skierniewicami, gdzie znalazła się po powstaniu warszawskim. W dniu 8. listopada przewieziono jej zwłoki do Warszawy i umieszczono prowizorycznie w kościele św. Krzyża. W dniu 11 b. m. odbył się jej uroczysty pogrzeb w Aleii Zasłużonych.

TYDZIEŃ STUDENTA, który trwał w całej Polsce od 14 do 20 listopada, otworzył przemówieniem radiowym wicemarszałek Sejmu, Barcikowski, który wezwał całe społeczeństwo do składania datków na pomoc młodzieży akademickiej.

W MIĘDZYBRODZIU BIALSKIM zorganizowano przy oddziele Związku Samopomocy Chłopskiej chór i orkiestrę. Do zespołu muzycznego należy 50 osób, do chóru 90 osób.

PRZED WOJSKOWYM SĄDEM REJONOWYM w Krakowie zakończyła się w ub. piątek rozprawa przeciwko bandzie rabunkowej, która grasowała na terenie powiatu nowotarskiego. Wyrokiem sądu zostali skazani: Jan Jamczyk, Andrzej Glista i Jan Michniak na karę śmierci. Andrzej Tyrała na dożywotnie więzienie. Franciszek Masny i Józef Strączek, po 15 lat więzienia. Andrzej Kowalczyk na 10 lat. Stanisław Długoszowski na 7 lat. Andrzej Kula i Jakub Sierczula po 6 lat więzienia. Walenty Tonta, Józef Kula, Maria Bukowska po 3 lata więzienia.

PILOCI SZYBOWCOWI Ziętek i Żurowski, podjęli z lotniska w Żarze, pierwszy w Polsce nocny lot szybowcowy. Dzielni lotnicy przebywali w powietrzu 23 godziny i 51 minut.

ZAŁOGA CUKROWNI TUCZNO przeznaczyła zarobek jednego dnia na rzecz odbudowy Warszawy. Delegacja rady zakładowej tej cukrowni wręczyła wójtowi gminy Inowrocław-Zachód, czek na sumę 215.522 zł.

ZGON UCZONEGO. W Warszawie zmarł dnia 14 listopada br. profesor dr Roman Poplewski, kierownik Zakładu Anatomii Prawidłowej Uniwersytetu Warszawskiego, w wieku 54 lat.

W PILE został oddany do użytku most na rzece Głdzie. Most został wybudowany przez saperów. Koszt budowy wyniósł 12 milionów zł. Most ten usprawni komunikację między Pomorzem Wschodnim a Zachodnim.

NA POKŁADZIE STATKU „JAGO" przywieziono ostatnio do Szczecina 391 koni z Danii. Konie te przeznaczone są dla Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Warto zaznaczyć, że przez Szczecin przybyło do Polski ogółem od pierwszego transportu około 15.000 koni.

KOPALNIA „VICTORIA" w Wałbrzychu rozpoczęła przydzielać swym przodownikom pracy jednorodzinne domki, położone w pobliżu kopalni.

Wielki proces kierowników WRN

W Warszawie zakończył się w dniu 19 bm. wielki proces polityczny, który toczył się przed Rejonowym Sądem Wojskowym przeciw sześciu członkom kierownictwa WRN (wolność — równość — niepodległość), oskarżonych o usiłowanie dokonania zamachu na ludowo-demokratyczny ustrój Państwa Polskiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli: **Kazimierz Pużak, Tadeusz Szturm de Sztrem, Józef Dzięgielewski, Feliks Misiorowski, Ludwik Cohn i Wiktor Krawczyk.**

Oskarżeni należeli do przedwojennego PPS. **Pużak** podczas okupacji zajmował stanowisko sekretarza generalnego WRN i z jej ramienia wszedł w skład t. zw. Rady Jedności Narodowej. Po wyzwoleniu Polski, utrzymywał kontakt z zagraniczną grupą Arciszewskiego. Kwapińskiego i Zaremby, aby na drodze dywersji politycznej. w szczególności na terenie PPS, organizować antydemokratyczne i antypaństwowe ośrodki walki przeciw ustrojowi Polski Ludowej.

Osk. **Szturm de Sztrem** utrzymywał kontakt z tak zwanym komitetem zagranicznym, dostarczając za pośrednictwem szefa wywiadu Andersa na Polskę, Pileckiego, szpiegowskie materiały informacyjne, a ponad to redagował antypaństwowy Biuletyn Informacyjny i Przegląd Prasowy WRN.

Dzięgielewski był kierownikiem organizacyjnym, **Misiorowski** skarbnikiem, **Cohn** kierownikiem wydziału młodzieżowego, **Krawczyk** — kierownikiem częstochowskiego okręgu WRN.

Po wyzwoleniu kraju oskarżeni utrzymywali kontakty z nielegalną organizacją WIN.

Przewód sądowy potwierdził całkowicie winę oskarżonych a ponad to ujawnił współpracę niektórych członków przedwojennego kierownictwa PPS z sanacją.

Prokurator **płk. Zarakowski**, omawiając działalność oskarżonych, stwierdził między innymi:

„Oskarżeni należeli do trzonu kierowniczego przedwojennego PPS, nacjonalistycznego i antyradzieckiego. W działalności oskarżonych znajduje wyraz ciągłość organizacyjna i personalna złych tradycji P. P. S. Właśnie ludzie tego typu, pogłębiali rozbicie klasy robotniczej, prowadzili bezwzględna walkę z ruchem jednolitofrontowym w PPS i przyczynili się do utrwalenia systemu faszystowskiego w Polsce przedwojennej. Oskarżeni byli obca angenturą w ruchu robotniczym, logiczne było ich stoczenie się poprzez agencję antykomunistyczną w czasie okupacji, do dzisiejszej roli".

„Walcząc z WRN, walczymy o moralne zdrowie narodu, walczymy o tężyznę jego ducha. Proces Kazimierza Pużaka symbolizuje zamknięcie okresu w naszych dziejach, zdziera maskę z szerzycieli gangreny i kollaboracji".

W wyniku rozprawy sąd wymierzył oskarżonym następujące kary:

Osk. Kazimierz Pużak skazany został na karę **10 lat więzienia** z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat z przepadkiem całego mienia na rzecz skarbu państwa. Na mocy ustawy o amnestii **Sąd złagodził oskarżonemu karę do 5 lat więzienia.**

Osk. Szturm de Sztrem skazany został na karę **10 lat więzienia** z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat i przepadkiem całego mienia na rzecz skarbu państwa. Na mocy amnestii **Sąd złagodził karę do 5 lat więzienia.**

Osk. Józef Dzięgielewski skazany został na **karę 9 lat więzienia** z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat i przepadkiem całego mienia na rzecz skarbu państwo. Na mocy amnestii **Sąd złagodził karę do 4 lat i 6 miesięcy więzienia.**

Osk. Wiktor Krawczyk skazany został na **karę 9 lat więzienia** i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat z przepadkiem całego mienia na rzecz skarbu państwa. Na mocy amnestii **Sąd złagodził oskarżonemu karę do 4 lat i 6 miesięcy więzienia.**

Osk. Feliks Misiorowski skazany został na **karę 5 lat więzienia** i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat z przepadkiem mienia na rzecz skarbu państwa. **Na mocy ustawy amnestyjnej Sąd oskarżonemu karę darował.**

Osk. Ludwik Cohn skazany został na karę 5 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat z przepadkiem całego mienia na rzecz skarbu państwa. **Na mocy amnestii Sąd oskarżonemu karę darował.**

KOMUNIKAT

W dniu 29 listopada b. r. (w poniedziałek) o godz. 18-tej odbędzie się **w lokalu Zarządu Grodzkiego S. L., Rynek Główny Nr 6.** — nadzwyczajne walne zebranie członków **Towarzystwa Burs „Nowa Wieś"**, w sprawie powzięcia uchwały o likwidacji Towarzystwa i przeznaczeniu majątku Towarzystwa.

Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich członków obowiązkowa.

PRZECIW AKTOROM, oskarżonym o udział w ohydnym antypolskim filmie „Heimkehr" (powrót do ojczyzny), granym w czasie okupacji z inicjatywy propagandy hitlerowskiej, rozpoczął się dnia 18 listopada br. proces przed Sądem Okręgowym w Warszawie. W filmie tym — jak wiadomo — brali udział aktorzy Polacy. Jeden z nich, Bogusław Samborski zbiegł zagranicę i proces przeciw niemu toczy się zaocznie. Inni jak: Michał Pluciński, Julian Łuszczewski, Stefan Golczewski i Wanda Szczepańska, odpowiadają przed sądem.

W WIELICZCE odbył się dnia 17 listopada uroczysty pogrzeb O. Walentego Wojciecha Starmacha z zakonu reformatów. W pogrzebie popularnego kapłana, wzięło udział liczne duchowieństwo, chór „Lutnia" z Wieliczki, orkiestra salinarna i tłumy ludności z Wieliczki i okolicy. (B. Kozub)

W ŚWIĘTOKRZYSKICH LASACH pojawiły się wilki, które wyrządzają duże szkody. W październiku rozszarpały wilki ośmioletniego chłopca ze wsi Huty Koszarnej pod Świętym Krzyżem. Ofiarą wilków padła również dwunastoletnia dziewczyna ze wsi Wilkowa koło Bodzentyna. Wypadki te nastąpiły niedaleko wsi. Ludność domaga się urządzenia polowania na te drapieżne zwierzęta.

Statutowy Zjazd PSL w Krakowie

w dniu 28. XI. 1948.

W niedzielę, dnia 28 listopada b. r. o godz. 9.30 w sali „Wisły" przy ul. Radziwiłłowskiej 23, odbędzie się statutowy Walny Zjazd Powiatowy, powiatu krakowskiego, z następującym porządkiem dziennym:

1. **Zagajenie.**
2. **Ukonstytuowanie się prezydium zjazdu.**
3. **Przemówienie powitalne gości.**
4. **Złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza i poległych bohaterów Armii Czerwonej.**
5. **Referat polityczno-organizacyjny.**
6. **Sprawozdanie Tymczasowego Zarządu Pow. P. S. L.**
7. **Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.**
8. **Wybór Komisji Matki.**
9. **Dyskusja nad sprawozdaniem i referatem.**
10. **Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.**
11. **Wnioski i interpelacje.**

W zebraniu winni wziąć udział wszyscy delegaci i poczty sztandarowe. Na zjazd przybędą przedstawiciele władz naczelnych P. S. L. jak również przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego P. S. L. z Krakowa.

Za Zarząd: sekretarz (Józef Bemben).

HENRY OYEN 29

SYN ZIEMI

Zdradzał narodziny nowego ducha wśród nieudolnych do tej pory osadników. I w duchu tym, gdyby wzrastał, wietrzył sędzia Holcomb własny upadek i zagrożenie bytu całej nieproduktywnej, próżniaczej kasty. Wiedział, że odpowiedzialnym za wszystko był młody Calkins. Obejrzał się wściekły za Martinem. Miss Demaree odwróciła się również. Popatrzyła na Martina, a spojrzenie jej oczu mówiło wyraźnie: Przyjdź!

XXV

Hm, i co ty mówisz o tym szczwanym liście? — zapytał gniewnie Martin.

— Całkiem jak organy w kościele — mówił Jim Green potrząsając głową. I nawet nie byłbym się zbudził, gdybyś nie zadał mu pytania. Ale, jak się tak zastanawiam — słyszałem już setki mów politycznych. — wszystkie były jednakowe, ale na końcu wyłazi zawsze szydło z worka — do czego właściwie zmierzają.

— Tak, masz rację Jim — powiedział Nels Borg z namysłem. — Wydaje mu się, że wywiedzie nas w pole. Będę głosował za Lindstromem, którego kandydaturę wysunięto przeciw niemu.

— Hallo! — krzyknął nagle Szymon Lee. — Wszyscy chłopcy znikli.

Podczas gdy grupa dookoła Martina przysłuchiwała się Jimowi Greenowi, banda z Judem na czele, niezauważona, znikła w lesie.

— Nie można tego chłopcom brać za złe, na prawdę nie — mówił Jim Green z przekonaniem.

— Czwarty lipca jest tylko raz do roku. Niechaj się zabawią. Nie ma celu niepokoić z tego powodu baby, pozostańcie tu, jakby nigdy nic, a ja pójdę i zobaczę, co się tam dzieje.

— Idę z tobą, Jim, — powiedział Szymon Lee, powoli, jak zwykle.

— I ja idę — rzucił Nels Borg.

Z brzegu rzeki dał się nagle słyszeć jakby ryk byka i rozdarł ciszę wieczornego zmierzchu.

— Big Jud — rozpoznał Nels z szerokim uśmiechem.

— Znalazł swoich ludzi.

W poczuciu winy obejrzeli się za kobietami, a potem popędzili z Martinem na czele na brzeg rzeki.

Martin osiągnął wreszcie polanę, obsadzoną przez ludzi z wyspy Squaw. Pełne i puste beczki z piwa, puste flaszki z whisky, stłuczone szkło walało się w trawie. Ludzie leżeli pokotem, jak ich alkohol ciął o ziemię. A alkohol nie był jeszcze najgorszy.

— Spokojnie, Jud — szepnął Martin — daj najpierw odejść kobietom.

Dziewczęta sprowadzone przez robotników z miasta całkiem pijane, wdrapywały się teraz na pokład łodzi, która przeprawiała je z wyspy. Większość też wskakiwała teraz do łodzi, w pośpiechu popychano dziewczęta na bok, potrącano je, wrzucano je nawet do płytkiej wody, podczas gdy Biels o dobry kawał wyprzedził ich i siedząc sam w czółnie wiosłował w kierunku wyspy.

Jud Hart spacerował długimi, czającymi się krokami przed olbrzymem, o karku byka, w czerwonym swetrze, który uparcie tkwił na brzegu. Zepchnął beczkę piwa do rzeki, splunął w garście i potarł je.

— To ty jesteś tym kogutem bojowym z obozu Keenera, co? — szczerzył zęby. — Do prawdy! ja jestem z przeciwnego obozu. Jesteśmy mniej więcej jednej budowy, co? Możebyśmy się spróbowali, zobaczymy jaki będzie wynik.

Martin poznał w tym człowieku stróża nocnego, który strzelał do niego z tamy.

— Co się dzieje? — ciągnął dalej Jud. — Boisz się może, że nie obejdę się z tobą elegancko? — Chodźmy trochę w bok, tam jest

Wiadomości ze świata

Strajk we Francji trwa nadal

Pomimo coraz brutalniejszych represji ze strony rządu, **strajk górników francuskich trwa nadal.** W ostatnim tygodniu na znak protestu przeciw aresztowaniom działaczy związkowych i brutalnym metodom policji, przerwali pracę ci górnicy, którzy ją poprzednio podjęli.

W połowie ubiegłego tygodnia francuski minister spraw wewnętrznych Moch omawiając w parlamencie sytuację wewnętrzną Francji, gwałtownie zaatakował strajkujących górników, związki zawodowe CGT i francuską partię komunistyczną. Zapowiedział on dalsze zaostrzenie represji w stosunku do strajkujących.

Poza tym domagał się on uchwalenia ustaw, ograniczających swobody obywatelskie i nietykalność poselską.

Min. Moch podał do wiadomości, że **za udział w strajku aresztowano ponad 1000 górników,** w tej liczbie 117 obcokrajowców.

Arabowie nieprzejednani

Na posiedzeniu odbytym w dniu 17 bm. Rada Bezpieczeństwa uchwaliła rezolucję w sprawie Palestyny, zaproponowaną przez Kanadę, Francję i Belgię. Rezolucja ta postanawia, że **na wszystkich frontach ma być zawarte zawieszenie broni, oraz wzywa obie strony do natychmiastowego nawiązania rokowań pokojowych bezpośrednio lub za pośrednictwem mediatora ONZ.**

Przedstawiciel rządu Izraela wyraził w zasadzie zgodę na powyższą rezolucję. Natomiast przedstawiciel Syrii wypowiedział się przeciw rezolucji oświadczając, że Arabowie nie podejmą rokowań z Żydami, gdyż oznaczałoby to uznanie państwa Izrael, czego Arabowie nigdy nie uczynią. Dodał on, że Arabowie zamierzają kontynuować walkę.

Nowe sukcesy armii ludowej w Chinach

NIEOPISANY CHAOS POD RZĄDAMI CZANGA

Z początkiem ubiegłego tygodnia **oddziały chińskiej armii ludowej zajęły miasto Suczou.** W mieście tym znajdowało się około 250 tysięcy wojska Czang-Kai-Szeka, z których zaledwie część została wyewakuowana.

Zdobycie Suczou przez wojska ludowe będzie miało olbrzymie znaczenie dla rozwoju sytuacji w środkowych Chinach.

— PAMIĘTAJCIE O ODNOWIENIU PRENUMERATY —

Omawiając sytuację na froncie, komentator radia armii ludowej oświadczył, że w przeciągu roku reżim Kuomintangu zostanie ostatecznie zlikwidowany i będą stworzone pokojowe, zjednoczone i demokratyczne Chiny.

Po zdobyciu Suczou **oddziały chińskiej armii ludowej posuwają się szybkim marszem w kierunku stolicy Chin kuomintangowskich, Nankinu,** od którego dzieli je jeszcze ostatnia forteca armii rządowej — **Pengpu.**

W związku z bezpośrednim zagrożeniem stolicy, rząd Kuomintangu czyni przygotowania do jej opuszczenia. **Na obszarze Nankinu został ogłoszony stan wojenny.**

Chaos gospodarczy na obszarze Chin kuomintangowskich powiększa się z każdą chwilą. Od połowy sierpnia b. r. wskaźnik kosztów utrzymania wzrósł prawie 20-krotnie. Chaos ten jest dla Czang-Kai-Szeka niemniej groźny, niż zwycięska ofensywa armii ludowej.

Wedle doniesień z Waszyngtonu, Czang-Kai-Szek zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o przysłanie amerykańskich okrętów wojennych do portów chińskich. Usiłował on przekonać koła wojskowe USA, że ma całkowitą pewność opanowania sytuacji w Chinach i że nawet po ewentualnym upadku Nankinu, nacjonaliści chińscy, przy pomocy amerykańskiej, zdolni będą prowadzić walkę przeciw armii ludowej.

Irlandia zerwała ostatnie więzy z Wielką Brytanią

W dniu 17 b. m. parlament irlandzki jednogłośnie przyjął ustawę, **znoszącą prawo z 1936 roku,** na podstawie którego W. Brytania reprezentowała dotychczas interesy rządu irlandzkiego na zewnątrz. W praktyce ustawa ta zrywa ostatnie więzy łączące Irlandię z W. Brytanią i zapewnia republice irlandzkiej całkowitą niepodległość.

Naokoło świata

TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH. W miejscowości Abbadia, San Salvatore i w Santa Fiora, zanotowano silne wstrząsy ziemi. Mieszkańcy opanowani paniką, pouciekali z tych miejscowości. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

PRZEZ 22 DOBY W POWIETRZU. Lotnicy Vimmont i Simson, lądowali przymusowo w Longview w stanie Texsas (USA), przerywając swą próbę pobicia światowego rekordu długotrwałości lotu. Światowy dotychczasowy rekord, wynosi 276 godzin. Wspomniani lotnicy krążyli w powietrzu 529 godzin, to znaczy 22 doby i 1 godzinę.

30-LECIE CTK. Dnia 15 listopada br. minęło 30 lat od założenia niezależnej Czechosłowackiej agencji telegraficznej CTK. Agencja ta, dzięki prawdziwości podawanych informacji, zdobyła sobie ogólne uznanie.

WYBUCH NA MOTOROWCU. Stojący na kotwicy w porcie Tacoma luksusowy motorowiec szwedzki „Los Angeles" uległ częściowemu uszkodzeniu. Na skutek wybuchu silnika trzech członków załogi zostało zabitych, czterech zaś odniosło rany.

ŚNIEGI I MROZY W SŁOWACJI. W okolicach Bańskiej Stavnicy na Słowaczyźnie spadły wielkie śniegi. Mrozy dochodzą do 15 stopni.

DEMONSTRACJE ZA POKOJEM. Włoski związek młodzieży demokratycznej zorganizował w ub. niedzielę w Rzymie manifestację za pokojem. Po wiecu, na pochód, który przechodził ulicami miasta, natarła policja, zrywając transparenty, głoszące hasła pokojowe. W starciu z policją wiele osób zostało kontuzjonowanych. Władze dokonały licznych aresztowań pośród młodzieży.

WYBRYKI PIJANYCH ŻOŁNIERZY. Jeden z berlińskich dworców był w ub. niedzielę widownią awantur, które wszczęli pijani żołnierze amerykańscy. Żołnierze ci obrzucili kolejarzy i pasażerów stekiem wyzwisk, oraz unieruchomili na pewien czas komunikację kolejową, przestawiwszy sygnały.

MIEJSKA RADA NARODOWA W BIELSKU uchwaliła zakaz wyszynku napojów alkoholowych w dniach wypłat zarobków, a to 1, 2, 3 i 15, 16, 17 każdego miesiąca.

OKRĘG. RADA ADWOKACKA W KRAKOWIE na posiedzeniu w dniu 16 listopada b. r., przy współudziale członków Naczelnej Rady Adwokackiej i Sądu Dyscyplinarnego, uchwaliła jednomyślnie wyrazić przekonanie, że zachodzi potrzeba przystosowania również adwokatury do nowych form ustrojowych i przemiany jej w zawód społeczny.

---

mały strumyk, pójdziemy tam, pobędziemy trochę sami, a potem jeden z nas wróci.

W połowie drogi do wyspy przestał Bils wiosłować i huknął swemu człowiekowi jakiś rozkaz.

Ten rzucił się do czółna i groźnie warczał:

— Przyjdź tylko na wyspę, ty ośle!

Ale Jud Hart nie pozwalał się tak ostro pozbawić przyjemności. Jednym skokiem stanął między drabem, a czółnem.

— Ja byłem tu pierwszy — syknął.

Mężczyzna sięgnął prawą ręką pod luźny swetr i mruknął:

— Z drogi, albo zdmuchnę ci łeb!

Jud Hart ucichł. Jego dobry humor znikł. Twarz jego nagle wydała się twardą, czerwoną maską. Bezszelestnie, jak Indianin, schylił się głęboko ku ziemi i gotował się do skoku. Martin stanął za plecami tego człowieka.

— Wydaj broń — warknął chrapliwie Jud. — Dawaj broń! Ty psie! dalej!

Martin skoczył. Jego długie, muskularne ramiona oplotły mężczyznę, jak dwie stalowe śruby. Przekleństwo, krótkie mocowanie się i Jud miał rewolwer.

Spojrzał na broń w swojej ręce, na mężczyznę do którego należała, potem na Martina.

— Nierówna walka, Marty — powiedział zasmucony.

— Nas jest dwóch i zaskoczyłeś go od tyłu.

Potrząsnął w zamyśleniu głową, jego czwarty lipca był zepsuty. Jednym szarpnięciem otworzył rewolwer i wyrzucił sześć naboi do rzeki. Oddając broń wskazał na przeziernik na długiej rurze.

— Czy masz tam na wyspie pilnik? — Jeśli nie, pożycz sobie i spiłuj go gładziutko. Jak cię jeszcze raz spotkam, dam ci broń do żarcia, i wtedy mógłby ci przeziernik rozpruć cośkolwiek gardziel od środka.

XXVI

Noc letnia była skwarna i sucha. Martin znajdował się w swojej łodzi i przeprawiał się w kierunku Camp Bon Air.

Przebył całą długość Crooced Lake bez zmiany kursu i ostatnim silnym pchnięciem skierował łódź do rzeki komunikacyjnej. Tam dopiero zaprzestał wiosłowania i pozwolił lekkiej łupinie samej płynąć.

Łódź płynęła powoli z kanału do Clear Lake. Potem skierował ją wprost do zatoki, gdzie się już raz spotkali i gdy tylko łódź dotknęła lądu stałego, wyłoniła się z cienia Alice Demaree.

Natychmiast owładnął nim znowu jej czar.

— Co mi pani chce powiedzieć? — zapytał.

— Nie mogę sobie przypomnieć, — dziwiła się, — abym prosiła pana o przybycie.

— Nie, to nie było konieczne.

Powstrzymała się od szyderczego śmiechu i usiadła. On usiadł w pewnym oddaleniu.

Naprawdę nie wiem — drożyła się — po co pan właściwie przyszedł, jeżeli się pan chce ze mną kłócić.

— Kłócić? Ja? Z panią? — to pani się przecież sprzecza.

Role się zmieniły i on był bezradny.

Jąkał się: — Pani przecież wie, ja nie chciałem — jabym nie mógł...

— Nie uważam tego wcale za ładne z pańskiej strony, po tym wszystkim, co dla pana zrobiłam.

— Nie wiem, co pani ma na myśli — upierał się — co pani dla mnie zrobiła...

— Sędzia Holcomb w aucie pańskiego rywala, czy to nie bajeczny dowód na to, że sędzia przeszedł na stronę okropnej Paper Company? Czy sądzi pan może, że wuj Keener byłby na tyle głupi, postawić do dyspozycji sędziemu swój wóz? A może pan przypuszcza, że sędzia dobrowolnie przyjechałby do pana?

— W każdym razie — stwierdził sucho Martin — nie zauważyłem, aby miał skrępowane ręce i nogi.

— Wie pan — powiedziała, śmiejąc się, — że pan ma specjalny talent do plastycznego wyrażania się? Nie jest pan rutynowanym mówcą, ale mam wrażenie, że mógłby pan nim zostać, gdyby pan wszedł w odpowiednie towarzystwo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dr Kazimierz Skowroński

Dzieło chłopów i mieszczan

„meble kolbuszowskie czyli polskie"

(Ciąg dalszy)

Obok ścisłej, udowodnionej właśnie współpracy wiejskiego rzemiosła w wytwórstwie „mebli kolbuszowskich" i dokumenty i ich wygląd stwierdzają szerokie współdziałanie stolarzy miejscowych z innymi rzemieślnikami i ze wsi i z miasta, ze ślusarzami, stelmachami, rymarzami, prócz dostatecznie wyżej wspomnianych tokarskich filiacyj. Potwierdza to w całej rozciągłości tutejsza tradycja i fakt istnienia już w roku 1724 wspólnego z nimi „wielkiego cechu". Pomimo to zbyt dotąd mało na to zwracano uwagi, ku wielkiej krzydzie bezspornych współtwórców sławnej „kolbuszowszczyzny". Żąda ona wyrównania. Najrychlej. Tym więcej, że i tu chodzi o wieś i o jej „trzy" — jakże cenne, choć tak mało znane — „grosze", poważny wkład w naszą kulturę.

Prawie cała „robota kolbuszowska", od największej do najmniejszej, była według świadectwa współczesnych „od tuteyszych kutą ślusarzów" (F. Kuropatnicki, r. 1786). Naocznie stwierdzić to można do dzisiaj po licznych muzeach. Okucie i zamek to poważna strona tych mebli o cenie znacznie wyższej, niż wszystkie ówczesne, i przeznaczeniu specjalnym (skrytki!). Gdy srebra chowano „w kolbuszowskim biurku pod kluczem jegomościowym od gościa" (Duklan Ochocki), a precjoza i listy sekretne dam do gachów „pod jejmościnym kluczykiem w kantorku kolbuszowskim", musiały „okowania" kosztować sporo i grać poważną rolę w wartości „kolbuszowszczyzny". Są wszystkie niemal dziełem sztuki, integralną częścią całości mebla, artyzmu jego pomysłu oraz wykonania.

Tutejsze roboty ślusarskie, choć ograniczone tylko do niezbędnego okucia (bez stosowania metalu na większą skalę, jak w meblach francuskich) były nie tylko mocne, ale i ozdobne. Robione na miejscu na zamówienie nabywcy „nie okutych jeszcze" i płatne dobrze — „okowanie łużka" w roku 1752 kosztuje 18 zł. polskich! — obejmowały prócz zawias i zawiasek („śrzadkiem na zawiasach żelaznych roboty ślusarskiej"), oprawy zamków z kluczami, wyliczane skrupulatnie w opisach („z szufladkami okowanemi i zameczkami", „z zameczkiem przy blaszkach mosieżnym wewnętrznym y kluczykiem jednym"), uchwyty, antaby przy praskach „o szufladach z blaszkami, antabami mosieżnymi", biurkach-kantorkach „z antabami żelaznemi", i pultynach „z antabami mosieżnemi", czasem jednak — choć rzadko w sztuce kolbuszowskiej — wnikały w mebel głębiej jako intarsia żyłka z cienkiej, mosieżnej taśmy lub tworzyły pełne okucie metalem, jak w biurze „o mosieżnej oprawie kolbuszowskiej roboty, całym z zamkiem", co zwłaszcza było właściwe dla kolbuszowskich w żelazo, mosiądz, białą blachę okowanych szkatuł.

Ich drobiazgowe wyliczanie w regestrach i aktach, równolegle do wszelkich cenniejszych szczegółów tutejszej „roboty" stolarskiej, to jedno świadectwo ich wartości w dawnych czasach. Drugim, jeszcze ważniejszym, a zawsze dostępnym, to przegląd ich w muzeach na dotąd zachowanych dobrze antykach kolbuszowskich, wśród których na czele kroczą, prócz ozdób mebli w Łańcucie. Rzeszowie, Przemyślu, polerowane, mosiężne przy cudnym kredensie z r. 1761 dla sandomierskiego woj. Wielopolskiego (8 par zawias podłużnych, 3 par uchwytów z kutymi rączkami, 4 pary zamków z kluczykami) i jego pomocniku-„służbiczce", przy prasce-biurku z roku 1776 dla lubelskiego biskupa Macieja Garnysza (3 pary okuć śmiało rzezanych z rączkami fantazyjnymi, 4 uchwyty, 3 okucia zamków), biurze z wieku XVIII w Muzeum Przemysłu w Krakowie (4 uchwyty mosiężne z owalnymi blaszkami, skąd śmiało strzelają wzwyż cięte lilie, piękny kluczyk), prascebiurze z XVIII wieku, dawniej dyr. Czołowskiego we Lwowie, (13 par okuć trojakiej wielkości z rączkami) i inne, inne, wszystkie bez wyjątku konstrukcyjne wybitnie, tworzące z meblami harmonijną całość, o motywach z sztuki ludowej, które przywodzą najżywiej na pamięć kowane drzwi kościołów w Cmolesie i w Kolbuszowej, wytwór tutejszych kowali i ślusarzy z żelaza pobliskiej Dymarki czy Rudy.

(C. d. n.).

Wojewódzka konferencja sekretarzy PSL

w Krakowie

W piątek, 12 bm. odbyła się w lokalu Zarządu Wojewódzkiego PSL w Krakowie **konferencja sekretarzy zarządów powiatowych PSL z województwa krakowskiego**, z udziałem przedstawicieli wszystkich powiatów.

Konferencję zagaił prezes Zarządu Wojewódzkiego kol. **Olszyński**, który omówił wyniki dotychczasowej pracy odrodzonego PSL na terenie województwa, podkreślając konieczność dalszej, bardziej intensywnej i sumiennej pracy w powiatach.

Z kolei sekretarze złożyli sprawozdania ze stanu organizacji i jej bieżących prac w poszczególnych powiatach. Ze sprawozdań tych wynika, że **we wszystkich powiatach wzrasta liczba Kół i członków PSL**, a współpraca z innymi partiami i władzami państwowymi układa się pomyślnie.

Po sprawozdaniach zastępca sekretarza Zarządu Wojewódzkiego kol. **Bemben** wygłosił referat organizacyjny, w którym omówił wytyczne dla pracy sekretariatów powiatowych i powiatowych komisji współdziałania PSL i SL oraz bieżące prace PSL w terenie.

Ożywiona dyskusja, jaka się wywiązała w związku ze sprawozdaniami i referatem, wykazała zupełną zgodność poglądów i pełne zrozumienie roli, jaką ma odegrać PSL w zjednoczonym ruchu ludowym i w przebudowie życia społecznego wsi.

W BIEŻĄCEJ KAMPANII CUKROWNICZEJ dostarczono już do cukrowni 85 proc. przewidzianej ilości buraków cukrowych. — Przerobiono dotychczas 26.400 tys. kwint. buraków zyskując ok. 370 tys. ton cukru. W dalszym ciągu kampania cukrownicza przebiega pomyślnie.

W dniu 14 bm. pierwsza spośród 74 pracujących cukrowni, zakończyła przerób buraków cukrowych cukrownia „Grabów" w okręgu lubelskim, wytwarzając 38.500 q czystego cukru, 9 tys. q melasy i 150 tys. q. wytłoków cukrowych. Wczesne zakończenie kampanii zawdzięcza cukrownia zobowiązaniom załogi, powziętym w odpowiedzi na apel górników kopalni „Zabrze-Wschód". — Zobowiązania te zostały wykonane przez cukrownię w terminio o dwa dni wcześniejszym niż postanowiono w uchwale.

W kilku wierszach

DO SZANGHAJU przybył samolotem William Bullitt, ambasador USA w Paryżu i Moskwie, celem dokonania inspekcji w Chinach, będących pod władzą Kuomintangu. Bullitt, jeden z podżegaczy wojennych, rzecznik pomocy dla Czanga, ma zbadać pogarszającą się sytuację militarną i gospodarczą Chin.

DOWÓDZTWO MARYNARKI USA uznało ewakuację obywateli amerykańskich z północnych Chin za sprawę nagłą. W tym celu wykorzystano trzy transportowce, które z ewakuowanymi odpłynęły z Tientsinu.

SZEFEM SZTABU GENERALNEGO armii czechosłowackiej został mianowany gen. Simon Drgac.

DZIEKAN CANTERBURY (czyt. Kantberi), Hewlett Johnson, występując na bankiecie w Nowym Jorku, wezwał naród amerykański do przeciwstawienia się polityce agresji. Johnson wyraził nadzieję, że Amerykanie potępią działalność Churchilla, jako podżegacza do nowej wojny.

KRÓL ANGIELSKI zatwierdził oficjalnie nominację Kwadża Nazimuddina na stanowisko gubernatora generalnego Pakistanu.

BEN GURION, premier rządu żydowskiego, oświadczył, iż w chwili obecnej toczą się pertraktacje między rządem żydowskim a rządami dwóch państw arabskich w sprawie uregulowania kwestii palestyńskiej. Premier nie wymienił jednak, jakie to są państwa. Donosi o tym Agencja France Presse.

PREMIER INDII — Pandit Nehru, oświadczył na temat przyszłości posiadłości francuskich w Indiach, że istnieje tylko jedno rozwiązanie, a to przyłączenie tych posiadłości do dominium indyjskiego.

DO MOSKWY przybyła norweska delegacja handlowa w celu omówienia sprawy obrotów handlowych na rok przyszły, w myśl układu norwesko-radzieckiego z roku 1946.

NOWA REFORMA WALUTOWA w strefach zachodnich Niemiec, zostanie przeprowadzona na początku 1949 roku. Prasa niemiecka podaje, że w związku z tym w Banku Ziem Niemieckich znajdują się już nowe banknoty, przygotowane do wymiany.

PROTESTACYJNY 24-GODZINNY strajk powszechny w Bizonii objął około 10 milionów robotników. Strajk był skierowany przeciwko polityce gospodarczej władz frankfurskich, zwłaszcza przeciw wzrostowi cen.

RZĄD USA zaprosił frankistowski rząd Hiszpanii do wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji, dotyczącej rybołostwa na północno-zachodnich wodach Atlantyku.

Na JAWIE w dalszym ciągu trwa powstanie przeciwko tzw. rządowi Republiki indonezyjskiej, na czele którego stoi premier Hatta.

BYŁY POSEŁ WĘGIERSKI W KAIRZE, W. Csornoky został skazany przez trybunał ludowy w Budapeszcie na karę śmierci przez powieszenie. Przewód sądowy udowodnił oskarżonemu w całej rozciągłości działalność szpiegowską na rzecz wywiadu anglosaskiego.

ANGIELSKI MINISTER WOJNY SHINWELL podał do wiadomości, że kampania werbunkowa dała w październiku zaledwie 7355 ochotniczych rekrutów. Podobnie jak w poprzednich miesiącach, nie osiągnięto cyfry nawet zbliżonej do zamierzonej.

MIĘDZY STANAMI ZJEDNOCZONYMI A ARGENTYNĄ — według Agencji Telepress — został zawarty tajny układ wojskowy i gospodarczy. Argentyna ma otrzymać pożyczkę 75 milionów dolarów, przeznaczoną w pierwszym rzędzie na zakup broni oraz ekwipunku wojskowego od Stanów Zjednoczonych.

W LANDSBERG stracono 15 dozorców obozu koncentracyjnego Mauthausen, którym udowodniono morderstwa i tortury w stosunku do więźniów. Szubienice ustawiono w podwórzu tego samego więzienia, gdzie przed 20 laty Hitler pisał swą książkę „Mein Kampf" (Moja Walka).

JAK SIĘ TO WSZYSTKO ZMIENIŁO

Wspomnienia spisane przez Jana Szczepanika — rolnika ze wsi Brzezie

(Ciąg dalszy)

DAWNE CZEPINY

Czepiny właściwie kończą obrzęd weselny. W drugim dniu wesela, z czwartku na piątek, koło godziny 8 wieczorem, bierze starosta naj starszy pannę młodą do tańca, tańczy z nią dosyć krótko, śpiewając. Drużba najstarszy odbiera od niego pannę młodą i znowu tańczy krótko i przyśpiewuje. W kole już odbiera mu pannę młodą najstarsza drużka. Ta oddaje ją starościnie, która z nią tańczy. Za tańczące płacą do basów druchny, drużbowie i starościne. Pieniądze sypią się do basów. Drużba starszy chce odbić starościnie w tańcu pannę młodą, wreszcie wyrywa ją siłą.

Teraz starościna podchodzi do tańczących, lecz drużba nie puszcza swej partnerki. Wówczas starościna pije do drużby. Następuje przerwa. Pije starościna do młodej i daje flaszkę z wódką drużbie. Teraz dopiero starszy drużba oddaje tancerkę starszej druchnie. Ta tańczy jakiś czas z panną młodą, a następnie oddaje ją druchnom, które wszystkie tańczą kolejno z młoduchą, przyśpiewując. Śpiewek tych by nie zliczył. Opiewają w tych pieśniach całe przeszłe życie panny młodej, jej przyszłe pożycie z mężem. Każda druchna sili się na to, by odśpiewać jak najwięcej piosenek. Drużki tańczą. Tańczą same kobiety. Robi się hałas, harmider. Śmiech sprawiają druchny swymi piosenkami, które przyśpiewują pannie młodej, jaką będzie gospodynią, jak będzie słuchała teściowej, jak po kątach będzie płakać itd.

Wreszcie druchny skończyły taniec. Starościna bierze młodą i sadza na stołku. Drużba podchodzi i chce ją wziąć do tańca. Starościne otoczyły kołem siedzącą, nie dopuszczając do młodej nikogo. Teraz starościna bierze czepiec ubrany świecidełkami, paciorkami, wdziewa go na głowę pannie młodej i śpiewa:

Czemu ty chmielu na tyczki leziesz,
Nie jednej pannie wianek odbierzesz.
Oj chmielu, oj nieboże,
cóż ci Marysiu pomoże — itd.

Przy tej ceremonii jest obecny pan młody. Chce pannę młodą wykraść. Panna młoda, która od starościnej otrzymała flaszkę z wódką, pije do pana młodego. Starościna śpiewa znowu:

Abyś ty chmielu na tyczki nie lazł,
Nie robiłbyś ty z panienek niewiast. — itd.

Młody prosi starościnę, by młodą puścili tańczyć. Młoda pije do niego i wylewa mu wprost w oczy wódkę. Starościna zdejmuje welon z głowy panny młodej, zdejmuje wianek.

Teraz starościne śpiewają:

Zalej-że mu zalej, moja Maryś oczy,
żeby cię nie znalazł na łóżeczku w nocy —
itd.

Wreszcie dają pannę młodą panu młodemu do tańca. Ta zaczyna kuleć na nogę. Tancerz oddaje ją starościnie. Ta tańczy zgrabnie. Bierze swoją pannę młodą pan młody i tańczy. Ta znowu kuleje. Oddaje ją znowu starościnie. Ta tańczy wesoło i przyśpiewuje:

Oj nie ślepa, nie kulawa,
tylko sobie panna prawa.

Pan młody dziękuje starościnie. Panna młoda już nie kuleje, obracając się w kole wesoło.

Obecni przy czepinach dają pannie młodej prezenty, a pierwsza starościna sadzi się na najlepszy prezent.

Trwają te czepiny do północy. Po czepinach wielu starostów weselnych wychodzi do domu. „Słażby" jest pełno. Z niejednej wsi przychodzą wieczór kawalerowie, by widzieć czepiny i pannę młodą. Gospodarz i pan młody żegnają starostów, a na odchodnem zawijają im do chustek kołaczy dla domowników. Wyprowadzają ich z muzyką przed dom.

Teraz zaczyna się muzyka dla „słażby". Weselni ustąpili, gospodarz zezwala i prosi do tańca. Wynosi z panem młodym wódkę i piwo. Tańczą tak aż do rana. Chłopaki ze „słażby" mają swoją wódkę i częstują się wzajemnie i z dziewczętami. Druchny tańczą ze „słażbą". Muzykanci zarabiają od „słażby" wiele pieniędzy. Nieraz się zdarzy, że dojdzie do bijatyki. Pobiją się chłopaki to o muzykę, to o dziewczęta.

Tak to dawniej urządzano wesela i takie obrzędy były na weselach.

DAWNIEJ A DZIŚ

Kultura rolna w tutejszej parafii była na tak niskim poziomie, że dzisiejszy rolnik nie uwierzył by temu, jak gospodarowano przed tym.

W tym okresie lat były różne klęski elementarne. Kto mógł by uwierzyć, że ludzie jedli perz, kolanka ze słomy, pokrzywy i różne szkodliwe zielska. Z takiego pożywienia puchnęli i musieli umierać. Głód był spowodowany nieurodzajem, a nieurodzaj ciemnotą.

Cóż za olbrzymia zmiana w okresie pięćdziesięciolecia? W każdej dziedzinie idziemy rok za rokiem naprzód, w rolnictwie również. Dzisiaj, gdyby powstali nasi praojcowie, na niczym by się nie wyznali. Zniknęły wyrwy i dziury w polach, poznikały stawki, których było pełno w sadach, gdzie moczono len i konopie, siedliska zarazków. I taką wodę pili ludzie i zwierzęta, zmywano nią naczynia kuchenne, myto i kąpano niemowlęta, które nieraz przy tej kąpieli nałykały się tej zaraźliwej wody i umierały. Pełno w sadach było krzaków dzikich ostrężyn, pełno wierzb, które chyba tę miały zaletę, że tworzyły ogrodzenie od posiadłości sąsiada.

Domy, w których mieszkali ojcowie i dziadowie, były pełne brudu i stęchlizny. Podłóg nie było. Na izbie rąbano drwa pod denarek. Ogień tlił się cały czas, bo wiele trudu kosztowało jego nowe rozniecenie. Pożary były częste z powodu plecionych z prętów kominów, wylepionych gliną. Były co prawda świece, lecz kto tam tym świecił. Świecono szczapami, od których nieraz gospodarstwa szły z dymem. Podczas silnych mrozów wprowadzano do izby krowy i świnie. Powały w stajniach były nielepione. Na tragarzach kładziono tyczki, patyki, a na to słomę i siano. Gdy się to zapaliło, ofiarą padał zwykle cały inwentarz i ludzie, bo cokół nie pozwalał na szybkie wyjście. W stajniach nie było drabin, ani żłobów. Konie na obrok miały zastawioną deskę.

W izbie zamiast łóżek były prycze z desek, gdzie zwykle spała większa ilość osób. Domy miały wygląd szałasów, niskie, że świnia mogła oknem zajrzeć. Okna bez futryn, przybite były do ścian. Szybki w kwaterach malutkie Okna nie były nigdy otwierane. W komorze zwykle malutkie jedno lub dwa okienka. Sąsieki na zboże, zbite z desek, były nieprzewiewne, bez światła. Nic też dziwnego, że w takim sąsieku zboże do wiosny stęchło i spleśniało.

Meble w domach w owych czasach stanowił stół zwykły metrowy, albo biały, albo pomalowany na czerwono, sąsiek zawierany na kaftany sukmany i górnice, w drugiej przegrodzie sąsieka były buty z cholewami, własność gospodarza i gospodyni. Była czasem i skrzynia pomalowana na zielono, jako schowek na chusty, porządniejszych ubrań gospodyni i ubrań dzieci dorosłych. Do mebli należał również sąsieczek służącego, w którym miał swoją odzież. Gdy służący przychodził na służbę po Nowym Roku, to gospodarz przywoził go z tym meblem.

Nie było ani książek, ani gazet. Może w dwóch lub trzech domach znalazła się książka do modlenia. Zakupywano po jarmarkach bardzo dużo obrazów Świętych Pańskich, które rozumie się nie przedstawiały żadnej wartości artystycznej. Obrazy te umieszczano u góry na ścianach i przytwierdzano je listewkami. Cały dom był obstawiony tymi obrazami. Znano historię świętych przedstawionych na obrazach, jak św. Jana, Antoniego, Stanisława itd. Gospodyni krzątając się po izbie w wolniejszych chwilach, śpiewała litanię do Matki Boskiej, do Pana Jezusa i Wszystkich Świętych. Sekundowały jej małe dzieci, które w ten sposób uczyły się tych litanij.

Dorosłe dziewczęta — jeżeli była w domu książka do nabożeństwa — brały ją we święto pod wyszywaną dużą chusteczkę, chociaż nie umiały czytać. Chusteczka miała być do nosa, lecz nią nosa nie ucierały. Niosły tę książkę tak przed sobą na pokaz, by inne im zazdrościły, że modlą się z książki. Toteż były wypadki, że taka „uczona" trzymała w kościele rozłożoną książkę do góry nogami.

Gdy po nabożeństwie szły z kościoła, wszystkie inne zazdrościły im i nie było o niczym mowy, tylko o Kasi wójtowej, czy Józi spod kościoła, które mówią na książkach w kościele.

Chodziły też dziady i babki po wsiach, które śpiewały pieśni o Marii Magdalenie, jawnogrzesznicy, tak rzewne, aż ludzie płakali.

Od owych czasów — jakże się wszystko zmieniło!

Odblokowanie należności obywateli polskich w St. Zjedn.

Narodowy Bank Polski zawiadamia, że rząd Stannów Zjednoczonych przedłużył do dnia **30 kwietnia 1949 roku termin odblokowania majątku polskiego, znajdującego się pod** zarządem Custodian of Alien Property.

Ze względu na długotrwałą procedurę odblokowania, **podania należy składać lub przesyłać do Wydziału Walutowego Departamentu Zagranicznego Narodowego Banku Polskiego, Warszawa, ul. Fredry 8, najpóźniej do dnia 1 kwietnia 1949 roku.**

W piśmie skierowanym do Banku należy podać sumę dolarów, która uległa zablokowaniu, instytucję, w której się kwota znajduje, oraz imię, nazwisko i dokładny adres posiadacza. Do podania należy załączyć zaświadczenie władz miejskich lub gminnych, stwierdzające obywatelstwo polskie petenta.

Nowy dekret o zaopatrzeniu inwalidzkim

W Dzienniku Ustaw ukazał się **dekret o zmianie ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim.**

Dekret rozszerza zaopatrzenie inwalidzkie na osoby, które doznały uszkodzenia zdrowia wskutek służby w byłych państwach zaborczych przed 1 sierpnia 1914 roku, obejmuje przy tym również inwalidów, którzy przebywali poza granicami kraju, oraz zrehabilitowanych obywateli polskich, przymusowo wcielonych do armii obcych, gdzie zostali inwalidami. Dekret rozciąga przepisy ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim na funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa publicznego.

Dekret znosi również istniejące dotąd różnice między zaopatrzeniem wdów po inwalidach wojennych i po inwalidach wojskowych, przywrócone zostało zaopatrzenie pieniężne wdowom po inwalidach o utracie zdolności zarobkowej od 15 do 24 procent. Dekret przywraca także prawo do pobierania kilku zaopatrzeń ze skarbu państwa do łącznej kwoty zasadniczej renty zupełnego inwalidy i znosi zawieszenie zaopatrzenia pieniężnego inwalidom, przebywającym w szpitalach na koszt skarbu państwa i przebywającym w państwowych zakładach szkolnych dla inwalidów.

NA 13 GROMAD należących do gminy Wieliczka-wieś, już dziewięć gromad jest zradiofonizowanych. Są to gromady: Bieżanów, Krzyszkowice, Bogucice, Czarnochowice, Kokotów, Śledziejowice, Węgrzce Wielkie, Mała Wieś i Zabawa. (B. K.)

Dział gospodarczy

Opłaty przemiałowe

Z mocą obowiązującą od dnia 1 października 1948 roku weszło w życie rozporządzenie Ministrów Aprowizacji oraz Przemysłu i Handlu z dnia 20 września 1948 r. o opłatach przemiałowych. (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr 49, poz. 379).

Opłaty za przemiał wolno pobierać w gotówce lub naturze.

OPŁATY W GOTÓWCE NIE MOGĄ PRZEKRACZAĆ

Przy przemiale żyta:

a) na mąkę 65% — 240 zł od 100 kg
b) na mąkę 82% — 210 zł od 100 kg
c) na mąkę 97% — 170 zł od 100 kg

Przy przemiale pszenicy:

a) na mąkę 50% — 260 zł od 100 kg
b) na mąkę 67% i 72% — 230 zł od 100 kg
c) na mąkę 97% — 210 zł od 100 kg

Przy przemiale jęczmienia:

a) na mąkę 67% — 210 zł od 100 kg
b) na kaszę 46% — 285 zł od 100 kg
c) na kaszę 63% — 210 zł od 100 kg

Przy śrutowaniu żyta, jęczmienia i innych ziarn — 120 zł od 100 kg.

OPŁATY W NATURZE NIE MOGĄ PRZEKRACZAĆ:

Przy przemiale żyta:

a) na mąkę 65% — 12 kg od 100 kg
b) na mąkę 82% — 10 kg od 100 kg
c) na mąkę 97% — 8 kg od 100 kg

Przy przemiale pszenicy:

a) na mąkę 50% — 8 kg od 100 kg
b) na mąkę 67% i 72% — 7 kg od 100 kg
c) na mąkę 97% — 6 kg od 100 kg

Przy przemiale jęczmienia:

a) na mąkę 67% — 10,5 kg od 100 kg
b) na kaszę 46% — 14 kg od 100 kg
c) na kaszę 63% — 10,5 kg od 100 kg

Przy śrutowaniu żyta, jęczmienia i innych ziarn — 5 kg od 100 kg.

W młynach i kaszarniach powinien się znajdować na widocznym miejscu cennik, podpisany przez kierownika młyna lub kaszarni.

Zboże pobrane w naturze za opłaty przemiałowe powinno być w ciągu miesiąca odsprzedane przez zarząd młyna lub kaszarni przedsiębiorstwu uprawnionemu do hurtowego handlu zbożem i głównymi produktami przemiału.

Nowiny z kraju

PRZEMYSŁ MINERALNY uruchomił dwie szkoły przemysłowe, trzechletnie, które kształcą hutników dla hut szkła, a to w Szczytnej i w Polanicy Zdroju na Dolnym Śląsku. Program, poza praktyczną nauką zawodową, obejmuje 3-letni kurs gimnazjum ogólnokształcącego. Nauka jest całkowicie bezpłatna.

JEDYNA W POLSCE szkoła szlifierzy, malarzy na szkle i grawerów, znajduje się w Polanicy Zdroju. W szkole tej kształci się obecnie 85 chłopców i 64 dziewczęta, w wieku od 15 do 20 lat.

ZWIĄZEK SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ według danych z dnia 31 sierpnia liczy półtora miliona członków. Procentowy skład przedstawia się następująco: bezrolnych — 7,5 proc, posiadających gospodarstwa do 2 ha — 17,5 proc. gospodarzy do 5 ha — 26,3 proc. gospodarzy do 10 ha — 27,9 proc. gospodarzy do 20 ha — 11,1 procent, ponad 20 hektarów — 1,6 procent. Największą liczbę stanowią chłopi mało i średniorolni.

BRYGADY „SŁUŻBA POLSCE" Nr Nr 19, 21 i 24, które zdobyły w roku bież kolejno w poszczególnych turnusach sztandary przechodnie Komendy Głównej „SP", otrzymały zaszczytne nazwy i tak: Brygada 19 otrzymała nazwę im. Gen. Karola Świerczewskiego, Brygada 21 im. Janka Krasickiego, Brygada 24 im. Wincentego Pstrowskiego.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO w roku akademickim 1947 na 48 otrzymała z darów zagranicznych 56.000 książek. Dary te pochodziły ze Związku Radzieckiego, Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Danii i Szwajcarii. Obecnie księgozbiór biblioteki obejmuje wraz z depozytami 1.100.000 książek.

NACZELNYM DYREKTOREM fabryki „Radocha" w Sosnowcu, został mianowany przez departament kadr Min. Przemysłu, robotnik Stanisław Knapczyk, lat 43, odznaczający się wyjątkową energią i zmysłem organizacyjnym w dotychczasowej pracy.

PREZESEM SADU OKRĘGOWEGO W KRAKOWIE został mianowany przez ministra Sprawiedliwości absolwent szkoły Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi, ob. Jan Pietruszka.

MINISTERSTWO ROLNICTWA I R. R. przyznało na rok szkolny 1948/49 — 53,530.000 zł na stypendia dla niezamożnej młodzieży wiejskiej, uczęszczającej do szkół rolniczych. Wysokość stypendiów wynosi dla poszczególnych uczniów 3 tysiące zł miesięcznie.

DLA MAŁO I ŚREDNIOROLNYCH CHŁOPÓW województwa rzeszowskiego, Ministerstwo Rolnictwa przydzieliło kwotę 78.750.000 zł średnioterminowego kredytu inwestycyjnego.

NA ODBUDOWĘ I BUDOWĘ wyższych uczelni oraz domów akademickich w Polsce, Ministerstwo Odbudowy przeznaczyło w roku 1948 blisko 2 miliardy zł. W roku 1947 przeznaczyło na ten cel 397 milionów złotych.

ROBOTNICY KAFEL I BAZDERSKI fabryki liczników w Świdnicy, zainicjowali wykorzystanie odpadków blachy, dając w ten sposób idące w setki tysięcy złotych oszczędności.

STOCZNIA RYBACKA W GDYNI, przekazała morskiemu laboratorium rybackiemu trawler „Michał Siedlecki", na którym znajduje się laboratorium. Trawler ten wyruszy wkrótce na swój pierwszy rejs.

Z PORTU GDYŃSKIEGO odszedł na Bliski Wschód polski statek „Stalowa Wola", który zabrał do Casablanki (Kasablanki) ładunek ziemniaków z tegorocznych zbiorów.

BURMISTRZ RACIBORZA. Paweł Lelonek, został aresztowany za defraudację pieniędzy przeznaczonych na odgruzowanie miasta.

PAŃSTWOWY PRZEMYSŁ OBUWIANY wykonał przed terminem swój plan roczny i wyprodukował do dnia 6 listopada rb. 6, 666.000 par obuwia. Na obuwie skórzane przypada 4,083,500 par, na obuwie nieskórzane 2.582.500 par.

PRZEWODNICZĄCYM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ w Poznaniu, została wybrana Wikt. Hetmańska, członkini PPR, działaczka społeczna z okresu przed i powojennego.

SAD OKRĘGOWY W ZAMOŚCIU skazał na karę śmierci Jana Goraja, który wpisał się na listę „Volksdeutschów", brał udział w mordowaniu Polaków i ma na sumieniu śmierć partyzanta radzieckiego o nieznanym nazwisku.

W ZAKŁADACH „Fitzner. Gamper. Zieleniewski" w Krakowie, rozpoczął się w połowie września piąty z kolei kurs przysposobienia przemysłowego w zawodzie tokarza. Kurs ten, w którym uczestniczy 25 pracowników, trwać będzie do 15 grudnia br. Uczestnicy uzyskają kwalifikacje pomocnika tokarskiego.

W USTCE czynione są przygotowania do rozpoczęcia załadunków soli, która będzie drugim po węglu artykułem eksportowym tego portu. Sól tę zabiorą awizowane już statki szwedzkie.

WOJEWÓDZKI WYDZIAŁ ZDROWIA W LUBLINIE oddał do dyspozycji władz szkolnych w Lublinie 9.000 kg tranu, celem rozprowadzenia go wśród młodzieży szkolnej. Poza tym 4000 kg tranu rozprowadzą miejskie i wiejskie ośrodki zdrowia.

CENTRALA SPÓŁDZIELNI OGRODNICZYCH w Łodzi wysłała do Anglii 12 wagonów cebuli eksportowej, wyprodukowanej na terenie powiatów Kutno i Łęczyca. Dalszy transport cebuli zostanie wysłany z województwa łódzkiego.

LICZBA MIESZKAŃCÓW KRAKOWA przekroczyła w październiku b. r. cyfrę 305.000 osób.

W JASIENIU k. Bytowa, na Pomorzu Zachodnim, został otwarty Uniwersytet Ludowy im. Jana Styp-Rekowskiego. Rekowski był znanym działaczem społecznym na terenie powiatu bytowskiego.

Wychodzi raz w tygodniu.

Wydawca Ludowe Tow. Wydaw. „Piast" Kraków Basztowa 17, I p.

Drukarnia Nr. 3 „Wiedza", Kraków, Orzeszkowej 7
Nr zam. 512 z 19. XI. 1948. — M—47706.